

Łódź, 3^o XII 1903 r.

№ 277

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwart. Św. Franciszka.
Piąt. w. Barnaby.
Sob. Św. Sabby.
Niedz. Św. Mikołaja B.
Pon. Św. Ambrożego.
Wtor. Niep. P. N. M. P.
Środa. Św. Waleryi.

Wschód: godz. 7 m. 54.
Zachód: godz. 3 m. 47.
Dł. dnia g. 7 m. 53.

CENA PRENUMERATY:

W ŁÓDZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie " 4 " —
Kwartaln. " 2 " —
Miesięczn. " — " 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁÓDZI.

ul. Piotrkowska № III.

№ telefonu 592.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 20 listopada (3 grudnia) 1903 roku.

Kantoryi własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu u p. Ikiertaj; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Teatr Polski „Victoria“

pod artystycznym kie-
rownictwem

M. Gawalewicza.

1528-4-1

Dziś:
po raz pierwszy „Chilon-Chilonides“,
obraz sceniczny w 4 aktach, uscenizowany
z powieści H. Sienkiewicza „Quo vadis.“
Jutro:
„Małka Szwarcenkopf“ G. Zapolskiej.

Spacerowa № 1.

Wystawa sztuk pięknych!

Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 r. do 10 wiecz. Wstęp 25 kop. dla dorosłych i 10 kop. dla uczniów i uczennic. Bilety abonamentowe 2 rb., rodzinne 1 rb., dla osób pojedynczych do nabycia przy kasie. 1708-5-1

Koncert „LUTNI“

W niedzielę d. 6 grudnia o godz. 8 wieczorem
w lokalu własnym (Piotrkowska 108)

Współudział:

panie: **Marya Latoszyńska-Kamińska**
(śpiew), **Zofia Jakubowska** art. teatru
łódz. (deklam.) i **p. Alfons Brandt** (skrzypce).

Bilety sprzedaje księgarnia W. Kaczmarka
(Piotrkowska 107) a w dzień koncertu od godz.
6 przy kasie, w lokalu własnym.

Obowiązują marki № 1. 1722-1

Rozkład pociągów.

Od 28-go października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechodzą z Łodzi: o godzinie 12.30, 6.50*,
7.15, 12.40, 2.55, 4.25**, 6.05*, 7.25.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.05, 5.05,
9.35, 10.15*, 3.50, 5.00, 8.24, 11.00*.

Pociągi, oznaczone *, służą dla bezpośredniej komu-
nikacji „Łódź — Warszawa“ (bez przesiadania), pociągi,
oznaczone **, przeznaczone są dla letników.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odechodzą do Kalisza o godz. 7.25, 2.08, do
Warszawy o godzinie 1.55. Przychodzą z Kali-
sza o godz. 1.40, 6.00.

Kolej Obwodowa.

Odechodzą ze stacji Łódź-kaliska do Ostrowca o go-
dzinie 7.50, do Kuluszek o g. 2.20, do Tomaszowa o g. 6.30.
Przychodzą do st. Łódź-kaliska z Ostrowca o godz. 6.45,
z Tomaszowa o g. 9.35, z Kuluszek o g. 1.45.

Uwagi: Godziny wydrukowane tłustym drukiem
oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pod adresem Muzeum przemysłu i rolnictwa.

Powtarzamy artykuł „Ogniw“, ponieważ
w Łodzi powinni znaleźć się ludzie, którzy myśl
rzucaną podjąć powinni.

Spotkałem w Londynie p. J. O., młodego
mechanika z Warszawy, który uprzednio praco-

wał w warsztatach kolei warszawsko-wiedeńskiej. Przybył do Londynu, by «przyjrzeć» się pracy angielskiej, by naocznie przekonać się o zaletach, które stanowią wyższość mechanika angielskiego. Był to młody człowiek, pełen zapału fachowego; oczy jego zdradzały ciekawość do tego, co się dzieje w «wielkich» fabrykach, w wielkich warsztatach. Marzył o tem, że naocznie przekona się o potęgę przemysłowej Anglii, pozna jej tajemnicze potęgi i wróci do Warszawy, «by tam im pokazać». Do Londynu przybył z kilkunastu zaoszczędzonymi rublami i wkrótce musiał szukać roboty. Napróżno pukał do wrót warsztatów mechanicznych, gdzie pracują tradeunioniści! Wreszcie, by nie umrzeć z głodu, musiał przyjąć zajęcie w cukrowni jako wyrobnik. Widziałem go, gdy na skutek wypadku przy pracy stracił już siły, ale ze łzą w oku i z promieniem nadziei w źrenicy mówił jeszcze o «wielkich warsztatach mechanicznych», które chciałby zwiedzić, zanim wróci do kraju...

Spotkałem p. S. G., stolarza z zawodu, człowieka przeciętnej inteligencji. W Londynie poznał on warunki pracy znakomicie. Jego marzeniem było zebrać kilkaset rubli i wrócić do kraju, by zająć się wywozem mebli do Anglii. «Tak-klębym im wyayał kredense dębowe rzeźbione...» Marzyciel ten pracował po małych warsztatach, okpiwany i oszukiwany przez drobnych majstrów. Głodził się, by zebrać pieniądze na podróż, polecając prawnikowi odebranie sum, które majstrówi pozostali mu dłużni. «Jak wszystko odbiorę» — poczał on głośno marzyć...

Poznałem młodego tkacza... Poznałem także pozłotnika, który nauczył się w godzinach nocnych robić lustra, rankami marząc, że wróci do kraju... Poznałem... wielu innych, którzy tracili siły, ale nie marzenie o powrocie do kraju ze zdobytymi na obczyźnie wiadomościami.

Z wyżej wymienionych J. O. został kaleką, S. G. nie odebrał swych pieniędzy. Pozłotnik, nie mając zajęcia, został wyrobnikiem w fabryce gazowej. Inni potracili energię... Brak pomocy, rady i wskazówek pozbawił kraj tyłu sił nie tylko energicznych, pełnych zapału, ale obdarzonych inicjatywą.

Z Anglii zasobni tradeunioniści wyjeżdżają kosztem przedsiębiorców — z kraju naszego przedsiębiorcy duchem rzemieślnicy o własnych siłach ruszają w świat szeroki, by zebrać wiadomości i umiejętność pracowania... i giną, bo nikt im nawet radą nie pomoże. Mamy wcale dzielny i umysłowo ruchliwy zastęp pracowników, który, gdy

będzie miał sposobność, może oddać olbrzymie usługi gospodarstwu krajowemu. Jesteśmy także tego przekonania, że mamy w kraju przemysłowców, którzy chcieliby wyrobić miejscowe szeregi przodownicze przedsiębiorczych i technicznie wykształconych robotników, którzy pośpieszyliby z pomocą ludziom jak J. O., S. G. i podobnym do wymienionych wyżej.

Najważniejsza pomoc, to oszczędzanie czasu, to ułatwienie dopięcia celu takich podróży — kształcenia się technicznego. Do wielkich fabryk dostęp nie tak łatwy; różne są przeszkody do zwyciężenia. Czyni to już Muzeum przemysłu i rolnictwa, czyni jednak w sposób zgola nie wystarczający.

Mając korespondenta, czy też agentury w Niemczech, Belgii, Francji i Anglii, można by ułatwić ludziom o umyśle ruchliwym możność technicznego doskonalenia się zagranicą.

Idzie tylko o to, by pomóc tę organizować systematycznie, by tym, którzy jadą, zawczasu przygotować wstęp do fabryk i warsztatów, bo drzwi nie stoją otworem dla obcych, żadnych wiedzy i wyzwolenia przemysłowego kraju rodzinnego — dotychczas rynku tylko wyżej rozwiniętych pod względem przemysłowym narodów.

Z chwilą, w której towarzystwo posiadać będzie takie agentury, ludzie, jak J. O. i S. G., nie zginą marnie na obczyźnie.

Stolice krajów zachodnich pełne są «faktorów» naszych, szukających kapitałów i «komisowego» — przedewszystkiem «komisowego». Moglibyśmy podać wiązanek faktów o wyludzonych funduszach na wodociągi, «kolejki», a nawet na domy robotnicze. Agenci ci przyjeżdżają nieraz zaopatrzeni w fundusze; moglibyśmy wymienić «przedsiębiorstwa» bez kapitałów, które rozpoczęły swą działalność od karmienia faktorów, wysłanych na polów kapitałów do Anglii, Belgii i Francji. Tymczasem są rzemieślnicy i robotnicy polscy, którzy nagromadzili wielki kapitał wiedzy technicznej, doświadczenia, zdolności organizacyjnej — i kapitał ten ginie dla kraju.

Agentury Muzeum rolnictwa, czy towarzystwa popierania przemysłu i handlu mogłyby pośredniczyć między tymi ludźmi, a przedsiębiorcami w kraju.

Rzucamy tylko myśl. Wykonanie jej nie jest sprawą publicysty. Nam szło tylko o to, by zbudzić zainteresowanie dla cennych sił krajowych, które giną marnie.

S y g m a.

SPRAWY WŁOŚCIAŃSKIE.

Korespondent warszawski „Now. wr.” donosi, że dwie komisje przy general-gubernatorze warszawskim, kodyfikacyjna i do zbadania bytu włościan, zakończą swoje czynności w styczniu 1904 r.

Druga z wymienionych komisji, której prezesem jest r. t. Podgorodnikow, opracowała zatwierdzony już projekt rozciągnięcia na gubernię Królestwa Polskiego przepisów o wychodźstwie na Syberję, oraz następujące projekty, oczekujące jeszcze zatwierdzenia: obowiązkowego zniesienia szachownicy gruntów włościańskich, nowej ustawy o powinnościach ziemskich i nowej ustawy drogowej, rozszerzenia działalności kas pożyczkowych gminnych oraz zniesienia art. 91 ustawy towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem, upoważniającego do udzielania przez nie pożyczek na osady włościańskie, mające więcej, niż 90 morgów.

Projekt zaś komisji, ażeby bank włościański udzielał pożyczek nie tylko na kupno ziemi, lecz i na spłatę przy działach rodzinnych, nie znalazł poparcia w ministerjum skarbu.

Obecnie komisja kończy opracowanie projektu prawa o zniesieniu służebności wiejskich, oraz nowych przepisów o załatwianiu sporów granicznych i o pomiarach.

Nadto komisja przygotowuje projekt reformy samorządu gminnego w tym duchu, ażeby zgromadzenia gminne zastąpić zebraniem przedstawicieli gminnych, albowiem tłumne zgromadzenia gminne, pomimo długich sporów rozchodzą się często, nie powzawszy żadnych uchwał.

Komisja r. t. Podgorodnikowa jest czynna od d. 13 stycznia 1900 r.

W interesie niemieckości.

Wedle urzędowego komunikatu „Berl. Polit. Nachr.”, ma najbliższy pruski etat zawierać większe pozycje, przeznaczone na wsparcie dla duszpasterstwa Niemców na kresach wschodnich. Czytamy tam, co następuje:

„Znaną jest rzeczą, jak wielkie znaczenie ma kwestya niemieckiego duszpasterstwa dla Niemców katolików na kresach wschodnich w interesie zachowania tamże ich narodowości, również na jak wielkie trudności napotyka utworzenie i utrzymanie niemieckich katolickich parafij, mianowicie w obrębie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i poznańskiego.

Właśnie w tych trudnościach należy upatrywać główny powód, iż w kolonizacyjnej komisji kolonizacyjnej stosunkowo tak znacznie mniejszy udział mają katolicy koloniści od protestantów.”

W dalszym ciągu rozwija komunikat „Berl. Polit. Nachr.” znaczenie uregulowania stosunków duszpasterstwa dla protestantów względem „niemieckich narodowych interesów”, przedstawia upośledzenie i uciemnienie protestantów skutkiem systematycznego zdobywczego pochodu i rozwoju żywiołu polskiego, i kończy zdaniem, iż „właśnie w interesie niemieckości leży jaknajskuteczniejsze uregulowanie niemieckiego duszpasterstwa, i to zarówno katolickiego jak ewangelickiego, a skutkiem tego znajduje się najzupełniej w ramach obecnej pruskiej polityki względem kresów wschodnich zamiar rządu, dotyczący wyznaczenia dalszych funduszy na poparcie prawidłowego duszpasterstwa dla Niemców katolików, jak i protestantów na tychże kresach.”

Przeciw temu projektowi wystąpiła w obszernym artykule „Germania”, która między innymi podaje taki, bardzo słuszny argument.

„W zamiarze utworzenia osobnych niemieckich parafij leży nasamprzód rotum nieufności do naszego duchowieństwa, leży ciężki zarzut, iż ono swych obowiązków duszpasterskich względem swych owieczek niemieckiej narodowości w duchu Kościoła nie wypełnia, leży wyraz pogardy i wypowiedzenie ich podrzędności moralnej i duchowej — w stosunku do duchowieństwa niemieckiego.

Artykuł ten w jutrzejszym numerze podamy w całości.

Ilu jest słowian?

Jako osobna odbitka z „Slovanského Prehledu”, pisma czeskiego („Przegląd Słowiański”), pojawiła się broszurka prof. Lubomira Niederlego p. t. „Ilu było słowian w końcu roku 1900”. Autor stara się rozwiązać bardzo ciekawe zadanie oznaczenia liczby całego słowiańskiego plemienia i jego części poszczególnych. Prof. Niederle liczy słowian ruskich (rosyan i rusinów) 95,300,000, polaków 19 milionów 125 000, Czechów 9,500,000, serbo-łużyczan 156,000 (jeszcze w roku 1884 był ich 175 600!) słowienów 1,450,000, serbów i chorwatów 8,210,000, bułgarów 4,850,000. Razem 138,691,000. Spisy urzędowe podają do 137 milionów. Według statystyki Langhousa, Niemców było w 1900 roku 84,793,000. Prof. Florinskij, zdając sprawę z broszurki prof. Niederlego w wydawanym przez uniwersytet w Kijowie czasopiśmie „Uniwersitetskija Izwiestija” nie zgadza się na przyłączenie Słowaków (w liczbie 2,460,000) do narodowości czeskiej, a kaszubów do narodowości polskiej. Ogółem wszystkich słowian liczy prof. Florinskij do 144 milionów.

—:—:—

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
2/XII 1 pop.	732.9	-0.4	94	Pc. Z. 2	Z dnia 2/XII: Temperatura max. +2.7 C.
2/XII 9 w.	738.3	-0.8	96	Z. 1	Temperatura min. -1.9 C.
3/XII 7 rano	744.7	-1.4	98	Pc. Z.	Opadu -4.7 mm.

DLA MŁODZIEŻY.

Jak corocznie, tak i w tym roku odwołujemy się do ogółu o pomoc dla młodzieży, uczęszczającej do szkół męskich i żeńskich. Pora wpisów nadchodzi, a wielu nie ma możliwości opłacenia ich. Zgłasza się do nas wielu opiekunów uczniów o ciepłe ubranie.

Ktoby więc miał niepotrzebną garderobę uczniowską, zechce złożyć ją w redakcyi.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Lutomiła. Jutro Spitosława.

TEATR VICTORIA. Dziś „Chilon-Chilonides”, sztuka przerobiona z pow. H. Sienkiewicza „Quo Vadis.” Jutro „Malka Szwarcenkopf”, sztuka Zapolskiej Początek o g. 8 1/2, wieczorem.

TEATR WIELKI. Dziś przedstawienia niema i jutro przedstawienia niema.

WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH. Spacerowa nr. 1, otwarta od godz. 10 rano do godz. 10 wieczorem.

CYRK braci Truzzi. Dziś przedstawienie i jutro przedstawienie. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

—s—

Cudowny obraz. Nakładem OO. Paulinów w Częstochowie, w drukarni T. D. Wilkoszewskiego, wyszła bardzo starannie odbita fotografia Cudownego Obrazu Najświętszej Panny Częstochowskiej, zdjęta na pamiątkę 300-letniej rocznicy urodzin X. Augustyna Kordeckiego, Przeora na Jasnej Górze, wraz z opisem Obrazu Częstochowskiego, skreślonym barwnie piórem J. E. Przewielebnego Przeora OO. Paulinów na Jasnej Górze, X. Euzebiusza Rejmana. Skład główny w księgarni J. N. Nowińskiego i S-ka w Częstochowie. Cena 5 kop.

«Pomoc». Wczoraj wieczorem w lokalu «Pomocy» odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranych członków zarządu, którzy z grona swego powołali na przewodniczącego p. Brinkenbaha, na zastępcę p. Szymańskiego, właściciela zakładu kamieniarskiego, na kasyera p.

Bronisława Cichockiego, na sekretarza p. Raczkowskiego.

Rada odbędzie wyborcze posiedzenie w poniedziałek, zarząd zaś postanowił zbierać się w każdą środę. Prócz tego członkowie zarządu rozegrali między siebie różne czynności. Przyjęto też do zrobienia spisu iawentarza.

Ze szkoły handlowej. Przy tutejszej 7-klasowej szkole handlowej organizuje się „towarzystwo pomocy dla uczącej się młodzieży”, na wzór istniejącego już od roku takiego samego towarzystwa przy szkole przemysłowo-rękodzielniczej. Członkami wyżej wymienionego towarzystwa mogą być nawet uczniowie szkoły. Składka roczna wynosi minimum rb. 1.

Pozwolenie na wspomniane towarzystwo już nadeszło na ręce dyrektora szkoły. Instytucya ta zacznie przeto funkcjonować od Nowego Roku.

Zebrania gminne. Naczelnik pow. łódzkiego ustanowił następujące terminy kolejnych zebrań gminnych w zarządach gmin powiatu łódzkiego, na których rozpatrywany będzie rozkład podatków, ściąganych z mieszkańców 20 gmin, oraz rozważane będą wnioski, jakie znajdują się na stole obrad.

W dniu 16 stycznia zebrania odbywać się będą o g. 11 rano w gminie Górki i Gospodarz. W dniu 17 stycznia o g. 10 rano i o 2 po południu w gminie Łagiewniki i Dzierżazna, w d. 21 stycznia o g. 10 rano i o g. 2 po południu w gminie Nowosolna i Brussy, w dniu 29 stycznia w gminie Lućmierz i Nakielnica, w dniu 30 stycznia w gminie Bruźca i Rąbień, w d. 31 stycznia w gminie Puczuw i Beldów, w d. 2 lutego w gminie Rzew i Babice, w d. 9 lutego w gminie Brójce i Wiskitno w d. 11 lutego w gminie Żeromin i Czarnocin, w d. 13 lutego w gminie Chojny i Radogoszczu.

W powyższych zebraniach gminnych wezmą udział naczelnik powiatu łódzkiego, komisarz do spraw włościańskich, lub którykolwiek z delegatów pomocników naczelników. W razie nieprzybycia kogokolwiek z wymienionych wyżej osób, zebrania gminne odbywać się będą pod przewodnictwem wójta gminy.

Przyłączenie Dąbrówki. W sprawie przyłączenia wsi Dąbrówka do Łodzi odpowiednią petycję mieszkańców tej wsi z przychylną opinią p. gubernatora piotrkowskiego, przesłano do zatwierdzenia ministerjum spraw wewnętrznych.

Przypomnienie. Tych wszystkich, do których zwróciliśmy się w kwestyi wystawy ogólnej w Łodzi, prosimy o łaskawe nadesłanie swych poglądów, gdyż wobec sporego już nam nadesłanego materiału, przystąpić musimy do dalszego omawiania tej sprawy.

Bank wołzsko-kamski. Biura zakładanej filii banku wołzsko-kamskiego w Łodzi—mieścić się będą czasowo w filii p. Mejera. Oddział ten otwarty będzie w styczniu r. p. Dyrektor łódzkiej filii tego banku, p. Józef Karpowicz traktuje o kupno domu przy ul. Pasaż Mejera № 4 z komisją likwidacyjną interesów p. Mejera, na czele której stoją pp.: Herbst, Ziegler, Zand, Hirsberg, R. Stainert i E. Heiman. Układy załatwione będą za dni kilka.

Nowe ambulatoryum. P. gubernator piotrkowski zatwierdził ustawę prywatnego ambulatoryum dla chorób skórnych i sekretnych, które otwierają w Łodzi lekarze tutejsi pp. dr. S. Jelnicki i G. Orłowski.

Z ambulatoryum korzystać będą mogli osoby płci obojga.

Opłatę za poradę i pomoc lekarską ustanowiono 50 k. od osoby.

Z przemysłu. Fabryki łódzkie, przerabiające włóknę, otrzymały znaczne zamówienia na materiały letnie i wiosenne tak, iż wszystkie warstwy tkackie są w ruchu. Jeśli w tym stopniu zamówienia będą napływać w dalszym ciągu, właściciele fabryk zmuszeni będą wszędzie zaprowadzić roboty nocne.

Przedsiębiorstwo furmanek. Dla zapobieżenia rozlicznym nadużyciom, jakich dopuszczają się przedsiębiorcy furmanek podmiejskich dla przewozu pasażerów z Łodzi do Zgierza, Konstantynowa, Pabianic itd. ma być rozciągnięta nad tego rodzaju procedurzystami ścisła kontrola i wszyscy furmani będą podlegać specjalnej instrukcyi.

Z cechów. Dnia 6 grudnia r. b., o godzinie 3-iej po południu odbędzie się sesja roczna zgromadzenia czeladników siodlarsko - rymarskich w lokalu przy ulicy Mikołajewskiej pod № 7.

Koncert Lutni. Poniżej podajemy program niedzielnego koncertu Lutni:

Część I: 1. a) «Pieśń o domu» Griega, b) «Piosenka węgierska» mel. lud., c) Ballada o «Floryanie Szarym» Moniuszki, (solo odśp. p. Leon Jezierski), wyk. Lutnia (chór męski) 2. «Souvenir de Hajdu» Leonarda, odegra p. Alfons Brandt. 3. a) «Wędrowiec» Szuberta, b) «Czyja wina?» Chopina, odśp. p. Marya Kamińska-Latożyńska.

Część II. 4. a) «Gwiazdka» Nägeli'ego, b) «Mój dom» mel. szwedzka, c) «Powrót z pastwiska» Chaine'a, odśp. Lutnia (chór mieszany), 5. «Ballada i Polonez» Vieuxtemps'a, odegra p. Alfons Brandt. 6. a) «Przed sądem» Konopnickiej, b) «Szczególna wada» Gawalewicz, wyp. p. Zofia Jakubowska, art. teatru łódzkiego. 7. a) «Wieczorem» Noskowskiego, b) «Moja pieśń o tka» Chopina, odśp. p. Marya Kamińska-Latożyńska. Początek o g. 8 wieczorem.

Ze spraw kolejowych. Departament kolejowy przy ministerium komunikacji ogłosił, że od dnia 16 b. m. aż do czasu odwołania, opłata przewozowa za wszelkiego rodzaju towary, idące ze stacyj, leżących po za drogami żelaznymi południowo zachodnimi, adresowane do Warszawy lub po za nią, w najkrótszym kierunku przez Kowel, Iwagród, Warszawę, z powodu zajęcia linii Kowal, Iwagród, kierowane będą na mocy polecenia zarządu kolejowego na Kowel, Brześć, Warszawa, lecz opłata za przewóz towarów we wskazanym kierunku będzie ta sama, jak za najkrótszy kierunek Kowel, Iwagród.

Z kolei. W ciągu ostatniego tygodnia drogami żelaznymi dowieziono towarów:

Mąki pszennej 52 wagonów (39,000 pud.), mąki żytniej 32 wagonów (28,250 pudów), pszenicy 27 wagonów (16,950 pud.), żyta 47 wag. (22,500 pudów), owsa 50 wagonów (31,600 pudów), jęczmienia browarnego 14 wagonów (9,950 pud.), jęczmienia na kaszę 7 wagon. (4,200 pud.), grochu 6 wagonów (5,250 pudów), kaszy jaglanej 7 wagonów (4,500 pudów), siano prasowanego — wagonów (— pud.), słomy prasowanej — wagonów (— pud.), słomy prostej — wagonów (— pudów), wełny zagranicznej 49 wagonów (79,500 pud.), wełny krajowej 36 wagonów (20,570 pud.), bawełny zagranicznej 64 wagonów (56,200 pud.), bawełny rosyjskiej 42 wag. (30,010 pud.), odpadków bawełnianych 29 wagonów (20,800 pud.), żelaza 19 wagonów, gliny ogniotrwałej 4 wagony, wapna palonego 19 wagonów, wapna niepalonego 4 wag., marmuru kieleckiego w bryłach 3 wagony, cementu 20 wagonów (15,800 pud.), drzewa budulcowego 43 wagonów, drzewa opałowego 27 wagonów, desek 49 wagonów, węgla kamiennego 1379 wagonów, koksu 14 wag., kamienia piaszczystego 8 wagonów, kości 6 wag., soli 14 wagonów (9,700 pud.), nafty 27 cystern, tektury smołcowej 2 wag., smoły 2 wag., farb 8 wagonów, kwasów 5 wag., papieru 11 wagonów, węgla drzewnianego 3 wagony, cegły licowej 4 wagony, cegły zwyczajnej — wagonów i różnych towarów 784 wagonów.

Pociągami pośpiesznymi dowieziono do Łodzi: ryb 9 wagonów, bydła 28 wagonów, trzody 52 wagonów, mięsa 11 wagonów, drobiu 4 wagony i różnych towarów 26 wagonów.

Wysłano z Łodzi: wyrobów bawełnianych 104 wagonów (75,500 pudów), wyrobów wełnianych 46 wagonów (34,400 pud.), wyrobów żelaznych 9 wag. (7,500 pud.), wyrobów terrakotowych 7 wag., tektury smołcowej i smoły — wagony (— pud.), cegły licowej — wagony, cegły ogniotrwałej — wagony, szmelcu 14 wagonów, kafi — wag. i różnych wyrobów 562 wagonów.

Wysłano pociągami pośpiesznymi: wyrobów bawełnianych 17 wagonów (8,900 pud.), wyrobów wełnianych 15 wag. (10,200 pud.) i różnych towarów 25 wag.

Ruch na drogach żelaznych nadzwyczajny.

Genialny pomysł. Do jakiego stopnia nieraz nasi kamienicznicy mijają się z najprostszymi zasadami miłosierdzia i ludzkości wymownie świadczy poniższy fakt. Przy ulicy Juliusza w więcej jak skromnym mieszkaniu, bo poprostu w brudnej norze mieszkała bardzo uboga rodzina. Nieszczęśliwi mieszkańcy szlachetnego właściciela domu nie mogli w żaden sposób zdobyć się na opłacenie komornego.

Zniecierpliwilo to kamienicznika tak dalece iż kazał się lokatorom z mieszkania co prędzej wyprowadzać. Biedacy nie mając się gdzie podziąć, błagali swego dachodawcę, aby się zlitował nad nimi i choć trochę był jeszcze cierpliwym. Ale gniew kamienicznika nie miał miary, zuchwałstwo biednej rodziny oburzyło go do tego stopnia, iż zdobył się na czyn, który w zupełności zasługuje na uwiecznienie go w piśmie. Oto wydał rozporządzenie, aby okna stawiającym opór lokatorom powyjmować i zinnem zmusić ich do opuszczenia mieszkania. Dobry

ten pomysł p. kamienicznika choć był już zrealizowany, dzięki interwencji osób trzecich, przez krótki tylko czas cieszył się zastosowaniem — niemniej jednak zaznaczyć go należało jako szczególny objaw kultury i uczuć humanitarnych.

Znaczne kradzieże. Nocy dzisiejszej do sklepu galanteryjnego E. Jezierskiego, przy ulicy Konstantynowskiej pod № 24, zakradli się złodzieje, którzy, dostawszy się do piwnicy pod sklepem, przez wylamany otwór w podłodze weszli do wnętrza i skradli rozmaitych przedmiotów na sumę około 1,000 rb.

Kradzież zauważono dopiero rano, po otworeniu sklepu.

Tejże nocy, przy ulicy Cegielnianej, w domu pod № 42, do sklepu fabrycznego z towarami bawełnianymi, należącemu do S. Gutmana, tylnymi drzwiami weszli złodzieje, którzy rozbili kasę ogniotrwałą, zabrali z niej 190 rb. gotówką i dwa listy zastawne 4 i pół proc. łódzkiego towarzystwa kredytowego miejskiego; listy zastawne № 26,099 na 500 rb. i № 64,732 na 100 rb.

Spadki. Łódzki wydział hipoteczny przy XIII rewirze sądu pokoju m. Łodzi, zawiadamia o następujących wakujących spadkach:

Po Markusie Silbersteinie, zmarłym w Nicei dnia 4 marca 1899 roku, właścicieli nieruchomości w m. Łodzi pod nr. 299a. — Po Alwinie Micner, zmarłej w Berlinie dnia 7 grudnia 1901, w-półwłaścicielki sumy 12,000 rb. zabezpieczonej na nieruchomości pod nr. 79577. — Po Ludwice Szachowskiej, zmarłej w Blumie dnia 27 kwietnia 1901 roku, właścicielki sumy 600 rb., zabezpieczonej na nieruchomości zgierskiej pod nr. 151. — Po Emmie Gordysz, zmarłej w Łodzi dnia 7 lutego 1902 r., właścicielki nieruchomości w Łodzi pod nr. 542. — Po Karolu Baerlu i Wiktorze Wolfie, zmarłych: pierwszego w m. Łodzi dnia 14 maja 1903 roku, drugiego w Wiedniu dnia 23 maja r. b., właścicieli nieruchomości w Łodzi pod nr. 1180a, 1181 i 1182. — Po Julianie Entrychu, zmarłym dnia 9 lutego 1901 r., właścicieli nieruchomości w Łodzi pod nr. 787n. — Po Julii Biernackiej, zmarłej w Łodzi dnia 12 grudnia 1890 roku, właścicieli sum, zabezpieczonych na nieruchomościach: a) 5,000 rb. z kaucją 500 rb. i 6,000 rb. z kaucją 600 rb. na nieruchomości pod nr. 761F; b) 6,000 rb. z kaucją 600 rb., na nieruchomości pod nr. 627; c) 12,000 rb. z kaucją 1,200 rb., na nieruchomości pod nr. 487a, g) 2,000 rb. z kaucją 200 rb., na nieruchomości pod nr. 1420; d) 4,000 rb. z kaucją 500 rb., na nieruchomości pod nr. 320pp, e) 6,000 rb. z kaucją 600 rb. na nieruchomości pod nr. 321k; i) 6,000 rb. z kaucją 600 rb., na nieruchomości pod nr. 321kh. — Po Rozjzie Kranskopf, z rodziców Głuchowskich, zmarłej w Łodzi dnia 29 października 1902 roku, właścicieli nieruchomości pod nr. 404a.

Osoby, zainteresowane winny się zgłaszać ze swemi pretensjami do wydziału hipotecznego. Ostateczny termin upływa dnia 16 maja 1904 roku.

Kradzieże. Zamieszkała przy ul. Piotrkowskiej nr. 66, służąca, Maryanna Bartosz, skradła swemu chlebodawcy A. Ostrowskiemu, zegarek srebrny, oraz kilka rubli gotówką. Polieya poszukuje złodziejki.

— Pracujący w charakterze ucznia u Augusta Zimcha, przy ul. Nawrot nr. 57, Roman Suszyński, w nieobecności swego chlebodawcy skradł dowody legitymacyjne, kontrakt, oraz gotowizną 10 rb. 70 k. i zbiegł. Na ślad uciekiniera dotąd nie natrafiono.

Napad. W Zgierzu na przechodzącego przez ulicę Łódzką rebotnika fabrycznego, Stanisława Chmielińskiego napadło kilku złoczyńców, którzy poranili mu głowę drągami żelaznymi i pobili go okrutnie. Chmielińskiego odwieziono na kurację do szpitala św. Aleksandra w Łodzi.

Utrata przytomności. Na ul. Nawrot nr. 18, J. L. lat 30, z zawału serca zmarł przy ul. Wodnej, dostała ataku nerwowego i dłuższy czas była nieprzytomną. Lekarz Pogotowia udzielił chorej pomocy.

— Onegdaj na ul. Piotrkowskiej nr. 93, W. B., lat 23, urzędnik drogi żel. fabr. łódzkiej padł na chodniku i stracił przytomność. Chory odwieziony został przez karetkę Pogotowia do szpitala Geyerów.

Ogólne osłabienie. Na ulicy Głównej nr. 18, znaleziono Józefę Kowalską, lat 34, b. robotnicę fabryczną, pozostającą obecnie bez mieszkania i zajęcia, w stanie ogólnego osłabienia. Po udzieleniu chorej doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, pozostawiono ją na miejscu.

— W takim samym stanie znaleziono na ul. Długiej nr. 18, Fajgę Kopyczyńską, lat 39, mieszkającą przy ulicy Krótkiej (Bałuty), którą, po udzieleniu odpowiedniej pomocy przez lekarza Pogotowia, dorożką odesłano do domu.

— Na ul. Piotrkowskiej nr. 142, Walenty Potrzeba, wyrobnik, lat 44, przybyły ze wsi za zajęciem, a pozostający bez mieszkania, uległ ogólnemu osłabieniu. Doraźnej pomocy udzielił choremu lekarz Pogotowia i pozostawił go na miejscu.

Nagła śmierć. Przechodząc przez ul. Piotrkowską, około domu nr. 33, upadł jakiś człowiek. Okazało się, że jest nim Ferdynand Leopold, 82 letni starzec, mieszkający przy ul. Przejazd, rzeźnik. Do chorego zawezwano Pogotowie, gdy jednak karetka nadjechała, staruszek już nie żył.

Zraniony. Na ul. Mikołajewskiej nr. 11, w składzie węgla, Walenty Tomczak; woźnica, lat 35, boleśnie został zraniony w prawą rękę. Tomczaka przywieziono na stację Pogotowia, gdzie ranę mu opatrzone, poczem

poszkodowany udał się do domu, położonego przy ulicy Marysińskiej.

Bójki. Na ul. Widzewskiej nr. 83, Antoni Weinberg, robotnik fabryczny, mieszkający przy ul. Głównej, otrzymał w bójce z kolegami ranę, zadaną nożem w rękę. Awanturników odprowadzono do 3 cyrkułu, gdzież też zawezwano Pogotowie. Lekarz ranę poszkodowanemu opatrzył i pozostawił go na miejscu.

— Wczoraj o g. 5 po poł. awanturnicy: Karol Przepiński, Antoni Nowak, Maksymilian Chudzik, Franciszek Wawrzynkiewicz, przy ul. Zgierskiej, obok domu nr. 64. wszczęli pomiędzy sobą bójkę, w której Wawrzynkiewicz otrzymał trzy pchnięcia nożem. Rannego opatrzył pobliski felcezer. Pozostali zaś awanturnicy zostali aresztowani.

Przy pracy. Przy wyladowywaniu wagonów na stacyi towarowej Łódź w sobotę zajęty był 42-letni robotnik Marcin Garezynski. W czasie pracy zasuwa wagonowa spadła mu na rękę i boleśnie go zraniła. G przywieziono na stację Pogotowia, gdzie ranę mu opatrzone, poczem poszwanowany oddał się do mieszkania na ul. Mikołajewską. — Przy ulicy Konstantynowskiej Edmund Korczyński, robotnik fabryczny, lat 26, mieszkający przy tejże ulicy, w czasie zajęcia uderzony został żelazem, wskutek czego stracił przytomność. Przybyły lekarz Pogotowia, udzieliwszy E. K. doraźnej pomocy na miejscu, odwiózł go na dalszą kurację do szpitala Czerwonego Krzyża.

Z Rogowa. Wczoraj, z powodu pęknięcia rury parowej, w parowozie № 203 prowadzącym pociąg pośpieszny, № 5 ku Grańcy pociąg ten o godz. 4 p. p. nie dojeżdżając st. Rogów, stanął nagle pod sygnałem stacyjnym i po półgodziennym postoju na linii, wyruszył do Kolu-szek, odprowadzony przez parowóz odpięty od pociągu gospodarczego, znajdującego się natenczas na stacyi Rogów. Wypadek powyższy zakończył się szczęśliwie, chwilowym poplochem podróży.

Lista dyżurów

w czynie bazarn dobroczynnego w sali koncertowej d. 5, 6, 7, 8 grudnia b. r.

S t o ł y.

Od godziny 7 do 9. I komisya p-ni Żyźniewska, p-ny Żyźniewska I, Żyźniewska II, pp. Lutostański, Z. Marchwiński. II komisya—p-ni Elsner, p-ny Bernhardt I, Bernhardt II, p-wie: K. Elsner, Dąbrowski, Handelsman. III komisya—p-nie: F. Krausche, L. Mühle, H. Stefanus, E. Klinge, I. Szultz A. Triebe, K. Krausche, L. Müller, p-wie: Jan Stefanus, K. Busse. IV komisya—p-nie: M. Fischer, M. Serini, J. Wiche, M. Wiche, M. Steigert: p. Ryszard Steigert.

Od godziny 9 do 11. I komisya—p-ni Żyźniewska, p-ny Żyźniewska I, Żyźniewska II, p-wie: Lutostański, Z. Marchwiński. II komisya—p-nie: Hadrian, P. Schultz, Sommer; p-wie: Hadrian, Paweł Schultz. III komisya—p-nie: O. Rateliffe, H. Zarske, W. Nippe, W. Skrudzińska, H. Zeh, E. Forrenbach, L. Paiser; p-wie: J. Rateliffe, W. Nippe. IV komisya—p-nie: A. Grohmann, J. Richter, W. Hüffer, Gregori; pan K. Grohmann.

B u f e t.

Od godziny 7 do 9 panie: R. Eisner, A. Zueher, G. Schreer, L. Fischer, K. Oelsner F. Schimmel; pp. Ostermann, A. Wende, A. Fuhrmann, C. Schweikert, Rud. Ziegler; p-nie: d-rowsa Bräutigam, Ksaw. Schmitz, W. Vorwerk, M. Pfanig K. Gampe; p-wie: F. Losch, Gustaw Schreer.

Od godziny 9 do 11 panie: W. Gerke, Alb. Zueher, J. Stildt, L. Fischer, F. Schimmel, St. Makow, Gust. Peyser, Fr. Chełmińska, Em. Wiche, J. Gampe sen. K. Hoffrichter; p-wie: Emil Eisert, Fr. Abel, Aug. Härtig, B. Chojnowski, A. Polzenius, E. Saeliger, A. Einhorn.

N a m i o t s z a m p a ũ s k i.

Od godziny 7 do 9 panie: F. Chełmińska, Skibińska, policmajstrowa Chrzanowska, M. Kunitzer; p-wie: F. Kamocki, policmajster Chrzauowski, Kunitzer, G. v. Taufani, dr. Hoffrichter.

Od godz. 9 do 11 panie: bar. J. Heinzel, d-rowsa Garlińska, Alfr. John, d-rowsa Ronthaler; p-wie: bar. J. Heinzel, W. Getlich F. Meyerhoff T, Trenkler, W. Hordliczka, O. Sanger.

N a m i o t k w i a t o w y.

Od godz. 7 do 9 panie: Eredschneider, Dora Geyer W. Reichel; p-wie: O. Saenger, P. Biedermann, P. Frisch, dr. Angerstein.

Od godz. 9—11 panie: S. Ramisch, A. Tugemann, M. Kindermann, G. Petters, S. Weill; pp: dr. Gorski, Alfr. Ramisch, O. Maczewski, L. Grohmann, A. Lohref, Br. Wünsche.

P o c z t a.

Od godz. 7 do 11 panie: Pawłowska I, Pawłowska II, T. Peters, M. Fleischer, H. Einhorn, J. Rychter, O. Sarnger, pp: Jul. Folkmann, Rich. Schweikert.

K o s z s z c z ę c i a.

Od godziny 7—11: pani St. Golc, p-ny Czekanska i Pogorzelska, pp. L. Grohman, dr. Staveno i A. Wozdecki.

N a m i o t z p i e r n i k a m i.

Od godziny 7—11: panie: dr. Beckman i Hoffrichter, pp: A. Skrudziński i S. Goebel.

(d. c. n.)

Konkurs dla prenumeratorów „Niwy Polskiej“. W celu rozbudzenia autoanalizy — zastanowienia się i skupienia uwagi — nad czynami swymi, nad myślą własną i cudzą, następnie, w celu wadliwej uwagi węża pomiędzy czytelnikami, a redakcją, ogłasza dla swoich prenumeratorów „Niwę“ konkurs na aforyzm.

„W czasach obecnych, gdy tak rozwieleniła się wodnistą wielomówność, uważamy za nader ważne przyoblekanie myśli w szatę lapidarną; za myślą idzie czyn.“

Każdy nasz prenumerator ma prawo do przysłania trzech aforyzmów własnych i jednego aforyzmu cudzego treści dowolnej.

Za jeden aforyzm własny, uznany za najlepszy, nagroda pierwsza rb. 300; nagroda druga rb. 100.

Za najlepszy aforyzm cudzy pierwsza nagroda rb. 50, druga rb. 25. W razie nadesłania kilku aforyzmów cudzych jednakowych, pierwszeństwo rozstrzyga data wcześniejsza.

Aforyzmy można nadsyłać od chwili wnie-sienia przedpłaty na rok przyszły do dnia 1-go kwietnia 1904 r.

Aforyzmy, w miarę nadsyłania będą drukowane w „Niwie“ i podpisane imieniem i nazwiskiem autora; przy aforyzmie cudzym należy wymienić nazwisko pisarza, lub książki, z której aforyzm został wyjęty.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w dniu 15 kwietnia 1904 r.

Na kopercie, zawierającej aforyzmy, powinien być napis: „na konkurs Niwy“.

Aforyzm powinien być podpisany całym imieniem i nazwiskiem autora, prócz tego, dla uniknięcia nieporozumienia, należy przysłać kwit opłaconej prenumeraty za rok 1904.

W razie, gdyby autor nie zyczył sobie, aby nazwisko jego było ujawnione przed rozstrzygnięciem konkursu, warunek ten powinien zastrzedz przy nadesłaniu aforyzmu.

Nazwiska sędziów konkursu ogłosimy przed 1 stycznia 1904 r.

Interesujące prosimy o zaznaczenie tego konkursu.

Z wystawy sztuk pięknych. Dziś o godz. 5 po południu pierwsza herbata na wystawie sztuk pięknych. Sądziemy, że nowość tę łodzianie przyjmą z zadowoleniem i tłumnie podążą do salonu sztuk pięknych. W herbaciarni dzisiaj dyżurować będą panie: Emilowa Geyerowa, regentowa Mogilnicka, Dawidowa Silbersteinowa oraz panowie dr. Gajewicz, adwokat Wozdecki, Franciszek Hirsberg i dr. Michał-Maryan Poznański.

— Wczoraj pomimo niepogody, zwiedziło

wystawę 120 osób; 40 za liletami abonamentowymi zaś 80 za biletami płatymi.

Listy zastawne. Berliński komitet giełdowy nie dopuścił do notowania na giełdzie tamtejszej 4 i pół proc. listów zastawnych T. K. Z., wypuszczonych w r. b. na tej zasadzie, że jest to zupełnie nowy papier procentowy, nie mający nic wspólnego z listami zastawnymi poprzednich emisji. W celu wyjaśnienia tego nieporozumienia udali się do Berlina: radca dyrekcji głównej T. K. Z. p. F. Górski i dyrektor warszawskiego banku handlowego p. K. Deike.

Komitet szkoły rzemiosł przy łódzk. chrz. tow. dobr. ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, iż w miesiącach październiku i listopadzie r. b. na rzecz tej instytucji poczynione zostały następujące ofiary: od ks. pastora Angersteina 10 rb., od pani Juliuszowej Milker 25 rb., od p. E. Pulsta 10 rb., od p. Moździńskiego 1 rb., z przedstawienia operowego 227 rb. 82 k. Za powyższe ofiary komitet szkoły rzemiosł składa niniejszem serdeczne „Bóg zapłać“ łaskawym ofiarodawcom.

Na listę członków zapisały się w tymże czasie następujące osoby: pp.: Józef Buczkowski, Stanisław Bujno, Leon Gole, Franciszek Kamocki, ks. Malinowski, Z. Ryebliński, Zygmunt Sandomierski, Paulina Zimmermann i Albert Zucker. Przewodniczący Emil Geyer. Sekretarz K. Kozłowski.

Wyjaśnienie. Rząd gubernialny piotrkowski wyjaśnił, że dowody legitymacyjne, składane przez robotników w fabrykach, winny być po przedstawieniu władzom policyjnym przechowywane w kantorach fabrycznych.

Daszki. Zarząd tramwajów, chcąc ochronić maszynistów tramwajowych przed śniegiem i deszczem, na przodach wagonów założył tytułem próby daszki płócienne. Jeżeli środek ten okaże się praktyczny, to na wszystkich wagonach motorowych będą urządzone wspomniane daszki.

Restauracje i piwiarnie. Do tutejszego zarządu akcyzy, z głównego zarządu napływają pozwolenia na utrzymywanie restauracji i piwiarni.

Z targu. Ceny za nabiał w ostatnich czasach na targach miejscowych podnieśli do niebywałych. Za kwartę gorzkiego suchnącego masła żądają 100 k., za kwartę śmietany 36 kop., za kwartę mleka 8 kop., za kopę jaj 1 rb. 80 k. Wobec tych cen, gospodie łódzkie nie mogą dać sobie rady z budżetem domowym.

Czelny złodziej. Do zamieszkałej w śródmieściu panny H., nauczycielki, wraz z matką starszą, osobą chorą, zgłosił się młodzieniec, bru-

neek, bardzo przyjemnej powierzchowności, który dowiedziawszy się od służącej, że młodziej pani niema w domu, prosił o zaprowadzenie go do pani starszej, oświadczył, że ją zna bardzo dawno. Wobec takiego zapewnienia, służąca zadość uczyniła prośbie młodzieńca, który w toku rozmowy zwracał uwagę na niektóre szczegóły z życia matki i córki tak dokładnie, że zyskał zupełne zaufanie. Wizytę swą usprawiedliwił brakiem zajęcia i pytał, czy córka p. H. nie dopomogłaby mu w wyszukaniu jakiejś korepetycy lub leky, ubolewał, że jej w domu nie zastał i prosił, czy nie mógłby skreślić do niej paru słów. Pani H. nie podejrzewając nic złego, wskazała leżące na komodzie papier, pióro i atrament, obok których leżała koperta, a w niej ośm rubl, przeznaczone, jako honorarium dla doktora, i broszka. Młodzieniec, pisząc list, zdążył zeskałować z koperty jednego rubla i broszkę. Kartka była pisana ręką niewprawną, zdradzającą zderowanie, zdania bez związku i podpisana: <Henryk ob...> dalsze litery trudno odcyfrować. Następnie młodzieniec prosił p. H. o pożyczanie mu 50 kopiejek, których nie otrzymał, gdyż p. H. nie miała kluczy od komody, lecz wchodząc w położenie biednego młodzieńca, zaproponowała by poprosił jej sąsiada, od którego pożyczy pieniędzy; młodzieniec, udając skromnego, serdecznie podziękował za zajęcie się jego osobą, nie zgodził się na propozycję i pożegnał panią H.

Kradzież sposztrzeżono dość późno.

Wzmiankę powyższą podajemy, by przestrzedz mieszkańców przed podobnego rodzaju złodziejem.

Licytacje na dostawy i roboty. Dnia 15 b. m., w urzędzie pow. łaskiego odbędzie się licytacja na dostawę produktów i innych przedmiotów dla szpitala powiatowego w Łasku, Produktów i innych przedmiotów, potrzebnych do oświetlenia i prania od sumy 650 rb., mięsa od sumy 300 rb., chleba i bułek od sumy 260 rb., opału od sumy 450 rb. Kaucya 10 proc. w stosunku do sumy zadeklarowanej wymagana.

Dnia 18 b. m., w zarządzie dróg nadwiślańskich w Warszawie, przy ul. Długiej pod nr. 50, odbędzie się licytacja na dostawę 902,000 sztuk podkładów sosnowych, 710 kompletów podkładów sosnowych pod zwrotnice, 4,900 sztuk słupów telegraficznych dębowych i sosnowych, 1800 sążni sześciennych materiału drzewnego, około 4,000 sztuk belek sosnowych, 139,000 sztuk desek sosnowych, desek dębowych i innych gatunków 3,600 sztuk. belek dębowych 415,000 sztuk. Kaucya wymagana 5 proc. sumy zadeklarowanej.

Rzów. Dnia 30 listopada o godzinie 7-ej wieczorem z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar w jednej z dwóch szop, znajdujących się między domami Antoniego Ruszkiewicza i Stanisława Dutkiewicza. Ogień przeniósł się bardzo szybko na domy mieszkalne oraz pozostałe budynki gospodarcze—Ruszkiewicza szopę i chlew, a Dutkiewicza oborę, stodołę, chlewy i szopę — i zagrażał sąsiednim zabudowaniom. Żle że w o-

— Jeżeli masz czego żądać, to już rzeczy rozsądnych, — rzekł szorstko.

Mister White włożył łapę do kieszeni i, ustawiając krzesła, zaprosił przyjaciela do stołu.

W czasie wieczery zapomniano w części o talizmanie, a potem wszyscy troje zasiedli, aby się przysłuchiwać innym opowieściom żołnierza, o jego przygodach w Indyach.

Gdy drzwi zamknęły się za gościem, Herbert zauważył:

— Jeżeli historia o łapie małpiej nie jest wiarogodniejsza od innych, których wysłuchaliśmy, niewiele nam pożytku przyniesie.

— Czy zapłaciłś mu coś za to? — zapytała pani White.

— Bagatelę — odrzekł mąż, czerwieniąc się zlekka. — Nie chciałem, ale go zmusiłem. I znowu nalegał na mnie, abym odrzucił łapę.

— Właśnie też, — zawołał Herbert z oburzeniem. — Pomyślno ojeze, teraz możemy być bogaci, sławni, szczęśliwi. Zapragnij zostać cesarzem na początek; wtedy nie będziesz już pod pantoflem.

Zaczął biedz wokół stołu, ścigany przez panią White, uzbrojoną w miotłkę.

Pan White wyjął łapę z kieszeni i popatrzył na nią z powątpiewaniem.

— Nie wiem właściwie, czego mam pragnąć — rzekł pomału. — Zdaje mi się, że mam wszystko, czego mi potrzeba.

— Gdybyś tylko mógł się przenieść do lepszego domu, byłbyś zupełnie szczęśliwy? nieprawda? — rzekł Herbert. — A no, więc zażądaj dwustu funtów, to właśnie wystarczy.

(d. c. n.)

2)

W. Jacobs.

ŁAPA MAŁPY.

(Dalszy ciąg — patrz №. 276).

Jego sposób mówienia tak był poważny, że wesóły śmiech słuchaczy zdał się zbyt rażący.

— Cemu więc pan nie wyraził swoich? — zapytał Herbert White.

Żołnierz spojrział na niego, jak nieraz dojrzały człowiek spogląda na niedoświadzonego młodzika.

— Wyraziłem — odparł spokojnie, a rumiana twarz jego pobladła.

— I otrzymałeś je pan? — zapytała mistress White.

— Otrzymałem — rzekł sierżant-major, a mocne jego zęby szczękły o szklanę.

— A kto inny również czaru próbował? — zagadnął stary.

— Pierwszy człowiek, który z czasu korzystał, otrzymał także, czego pragnął. Wprawdzie nie wiem, jakie były pierwsze dwa życzenia, ale trzeciem była śmierć. Oto w jaki sposób zdobyłem łapę.

Jego ton był tak poważny, że towarzystwo zamilkło.

— Skoro otrzymałeś, czego chciałeś, na nie ci się już nie zda — rzekł stary nareszcie. — Poczóż ją chowasz?

Żołnierz potrząsnął głową.

— Z kaprysu chyba — dodał powoli. —

Miałem jednak zamiar ją sprzedać, ale sądzę, że lepiej nie. Sprawiała mi już dosyć nieszczęścia. Zresztą, kóżby kupił? Każdy myśli, że to bajka, inni zaś chcieliby wypróbować, a zapłacić mi później.

— Gdybyś miał prawo do trzech nowych życzeń — zapytał gospodarz, patrząc mu prosto w oczy — czybyś z tego korzystał?

— Nie wiem, o nie wiem, — odparł marynarz.

Wziął łapę, zaczął ją kołysać, trzymając w dwóch palcach i nagle rzucił ją w ogień.

White krzyknął i pochwycił ją z ogniska.

Lepiej, aby się spaliła, — rzekł żołnierz uroczyście.

— Jeżeli jej nie chcesz, Morris, to daj mi ją.

— Nie chciałbym ci jej dawać. Rzuciłem ją do ognia. Jeżeli ją zachowasz, nie miej żalu do mnie za to, co się stać może. Lepiej i rozumniej zrobisz, jeżeli ją napowrót na ogień rzucisz.

White potrząsnął głową i oglądał uważnie swą nowonabytą własność.

— Jak się to robi? — zapytał.

— Trzeba trzymać łapę w prawej ręce i głośno zażądać, wszakże ostrzegam cię przed następstwami.

— Jakbym słyszała bajkę z „Tysiąca i jednej nocy“, — rzekła pani White, wstając, poczem zaczęła przygotowywać kolację.

— Możebyś zażądał czterech par rąk dla mnie?

Jej mąż dobył talizman z kieszeni i wszyscy wybuchnęli śmiechem; w tem sierżant-major, chwytając go za rękę, spojrział na niego z wyrazem przestrachu.

czekiwaniu zawiązania straży ogniowej, nasze narzędzia są w oplakany stanie. Ratowaliśmy i bronili jak się dało. Wskazywał nam co zrobić, zachęcał własnym przykładem, proboszcz, ks. Żaluska, który własnoręcznie wyrzucił z płonącej sieni jednego z dotkniętych ogniem a zupełnie ogólnego wskutek nieszczęścia mieszczanina. W połowie pożaru nadjechała straż ogniowa z Tuszyńa z narzędziami, sikawkami, beczkami i kilkudziesięciu ludźmi pod dowództwem głównego naczelnika i wciągu niezbyt długiego czasu ugasiła wszystko, co było jeszcze do ugaszenia pomimo popsucia się, jednej z dwu przywiezionych sikawek, wywołując wśród rżgowian z jednej strony nieklamany zachwyt nad «porządkiem», jaki posiada w postaci narzędzi i rekwizytów i również nieklamana zazdrość, że Rżgów na nie podobnego zdobyć się nie może. Jedną z nielicznych beczek rżgowskich prowadzona do ognia przez miejscowego nauczyciela rozsypała się zupełnie, jako że była rozeschnięta.

Z budynków ocalały zręby obu domów. Takie mały pożar, jak twierdzą doświadczeni, jest pewnego rodzaju ostrzeżeniem, po nim zwykle następują większe, czyby więc nie czas było narzeczcie pomyśleć u nas o straży kiedykolwiek i naszym sąsiadom z Tuszyńa i Pabianic? — Pabianicka straż jechała również do ognia, ale się zawróciła widząc tuszyńiaków przy robocie: — może się jej sprzykrzyły przyjeżdżać 8 wiorst nam na ratunek, t. m. więcej, gdy z naszej strony nie spotyka wzajemności, bo my prócz popsutych sikawek i spróchniałych beczek, nic innego nie posiadamy. Czemu to naczelnik tuszyńskiej straży p. doktor Skalski nie prowadzi zaczętej roboty i nie nawołuje nas do utworzenia straży; my tu wciąż się skarżymy i skarżyć będziemy, że brak nam ludzi energicznych do zacementa, no, ale to rzecz tej nielicznej garstki światlejszych je dnostek, jakie mamy w Rżgowie, które obowiązują się nam wskazać drogę.

R ż g o w i a k.

—s—

Z bibliografii.

— Wyszedł z druku kalendarz informacyjno-encyklopedyczny Pogotowia ratunkowego (rok 1904). Czwarty to rok ukazuje się ten wyborny informator i coraz lepiej i coraz staranniej redagowany. Dziś doprawdy kraj nasz może po wieścić, że ma porządny kalendarz, który w wielu wypadkach za podręczną encyklopedję domową służyć może. Dr. Józef Zawadzki, redaktor kalendarza, w przedmowie swojej do czytelnika w ten sposób objaśnia pracę nad wydawnictwem. „Kto uważnie przegląda roczniki naszego kalendarza, widzi, że nie są one bynajmniej, jak się to zwykle dzieje, przedrukami dawniejszych: po za wprowadzonymi nowymi w każdym roku działami, każdy dział dawny jest opracowywany na nowo i świeże zawiera dane.“

I rzeczywiście, dział kościelny opracował tu ks. Bernatowicz, statystyczny — prof. Załęski, a jako uzupełnienie tego działu, jest mapa Królestwa Polskiego, kolorowana i zaopatrzona w skorowidz.

Dobrze byłoby tylko, żeby wprowadzony dział adresowy posiadał świeższe adresy; zdarzają się bowiem tak stare, jak w najdawniej wychodzących kalendarzach. Rzecz jednak do naprawienia w następnym rocznikach.

Kalendarz Pogotowia zawiera następujące działy: 1) kalendarzowy, 2) kościelny, 3) obejmujący: kosmografię, 4) geografję, 5) statystykę porównawczą, 6) porady prawne, 7) przepisy administracyjne, 8) medycynę i higienę, 9) matematykę, 10) meteorologję, 11) miary i wagi, 12) pedagogikę, 13) obrazy polityczno-statystyczne państw społecznych, 14) handel, przemysł i rolnictwo, 15) towarzystwa rolnicze, 16) podatki, 17) komunikację, 18) instytucje dobroczynne i społeczne i t. d. Kalendarz stosunkowo do swej wartości nie jest drogi, kosztuje bowiem w oparciu 1 rb. 20 kop.

— Nadesłano nam do rozpatrzenia następujące kalendarze: „Kalendarz Maryański“, „Kalendarz Święta rodzina“, „Kalendarz katolicki“, wszystkie nakładem Karola Miarki.

Kalendarze te mają charakter czysto religijny i jako wydawnictwa popularne, przeznaczone są dla sfer ludowych. Zyciorysy świętych, powiastki i opowiadania religijne, oraz wiado-

mości praktyczno-informacyjnych, wypełniają treść tych wydawnictw.

Jako ozdobę tych kalendarzy, zaznaczyć należy dodatki w postaci obrazków religijnych wcale nieźle wykonanych. Należałoby też zwrócić uwagę wydawców na język polski w kalendarzach, który nie zawsze jest poprawny, zwłaszcza w powiastkach.

Skrzynka do listów.

CEL NIE UŚWIĘCA ŚRODKÓW.

Pod powyższym tytułem otrzymaliśmy następujący list:

Wśród nawału pochwał w pismach peryodycznych o instytucji teatralnej, nazywanej tam nawet świątynią, skąd najwznioślejszych uczuć etycznych i obywatelskich iskry rozchodzą się na szerokie warstwy naszego społeczeństwa — nasuwało mi się nieraz dziwne, ale uzasadnione pytanie:

Czy stare maksymy usankcjonowane, podniesione i blaskami piękności nadprzyrodzonej opromienione przez Chrystusa, co wychowały w naszym społeczeństwie zastępy obojętnej pleci zacnych chrześcian i obywateli kraju, zanim jeszcze teatr z widowiskami swemi ścigał takie tłumy, jak dziś — obecnie już „w łeb wzięły“?

Czy uczciwość, skromność, wstydlivość i tem podobne uczucia, które każda matka chrześcianka, wpajając od kolebki w swe dziecię w przekonaniu, że tylko tym sposobem wyrobi zeń dobrego człowieka i obywatela kraju — obecnie dadzą się zastąpić zasadami wprost przeciwnymi, które nasze „świątynie etyki i uspołecznienia“, swego rodzaju opiekunki społeczeństwa, wszczepiają coraz gorliwiej w dusze swych elewów?

Pytanie wcale nie żartobliwe. Wiem doskonale, że teatr mógłby olbrzymi wpływ dodatni na życie człowieka wywierać, wiem, że był czas, kiedy ta instytucja dla swych idei była dla ludzkości drugą po kościele szkołą najwznioślejszej etyki. Ale to bardzo dawne dzieje. Wiem też, że bardzo mało widziałem w życiu przedstawień teatralnych, które sprawiały mi zadowolenie moralne, a jeszcze mniej było takich, po których uczułem się lepszym.

Zarząd obecny teatru polskiego w Łodzi bardzo wysoko podnosi sztandar moralny i obywatelski, zaznacza nawet, że wyżej niżli artystyczny, ale jego odnośne czyny są wprost przeciwnie tym, jakim hołd oddaje społeczeństwo polskie w Łodzi. Dowodem zarazem na to, co mówię, najważniejszym i najwymowniejszym jest wystawienie w ubiegłą środę «bomby» francuskiej p. t. „Wazon japoński“ na korzyść instytucji chrześciańskiej, ubogiej ochronki dzieci łódzkich. Cel przedstawienia wzniosły, każdy przyzna, a środek?... Także każdy przyzna, że z natury swej dąży chyba do tłumienia w sercach naszego społeczeństwa uczucia wstydu, tej najsilniejszej dźwigni wszelkiej etyki i uspołecznienia. Sztuka ta jest jednym z utworów wielu, coraz niestety modniejszych, które szerzą osławiony kult „porubstwa i rui“, jak określa Sienkiewicz.

Że „Wazon japoński“ pod swą artystyczną formą ukrywa wyuzdany cynizm, zgubnie oddziaływający na widzów, nie potrzeba być księdzem, aby tego dowodzić, proszę się zapytać kogokolwiek z obecnych na widowisku, co o niem sądzą. Zresztą już w przeszłym roku przez pisma łódzkie i warszawskie „Wazon“ dostatecznie został osądzony.

Ponieważ łódzianom leży na sercu instytucja dobroczynna, a zwłaszcza tak sympatyczna, jak ochrona dla biednych dzieci, więc publiczność dość licznie zebrała się na przedstawienie. Byli w teatrze pono nawet i ci, którzy tam rzadko chodzą, i gdyby nie cel dobroczynny, nie zjawiliby się i teraz. Więc obok dorosłych, obok panów i pań, niekrytyczne mamusie zasiadły ze swemi podlotkami — bo i te ostatnie, mimo wieku, mają też prawo uchodzić za «dobre obywatelki» i korzystać z okazji, aby zobaczyły «Wazon japoński». Stosując wszelako miarę sprawiedliwą do publiczności łódzkiej, w danym wypadku powinno się ją poniekąd uwzględnić. Wina jej bowiem polega głównie na tem, że wskutek zbytniego zaufania do ludzi, stojących u ste-

ru, sądziła w naiwności swej, iż składając na ołtarzu miłosierdzia dla nieszczęśliwych lub ubogich dziełek chrześciańskich swój pieniądz, krwawą pracą zdobywany, wzamian za swą wspaniałomyślność, poczęstowana będzie przez zarząd teatru «polskiego» zupełnie nie tego pokroju utworem scenicznym, jakim jest «Wazon japoński».

Nie wiem, dlaczego panie opiekunki ochrony chrześciańskiej, zbierając grosz publiczny od mieszkańców na sieroty i biedną dźiatwę, jedynie w tym celu, aby im płatwić wychowanie w zasadach wiary katolickiej, wybrały, czy też zgodziły się na wybór komedii rozwiązłej! Czyby nieznana była im treść tego «arcydzieła»? Trudno coś podobnego przypuścić, bo przecież nikt kota w worku nie kupuje.

Kiedy zapytywano raz Dumasa, czemu swych powieści (znanych z drastyczności) nie pozwalał dzieciom swym czytać — odpowiedział, że nie chce z nich doczekać się złoczyńców.

Niech zarząd teatralny, razem z inicjatorkami omawianego przedstawienia w teatrze polskim raczy wziąć pod bacniejszą uwagę, jaką przysługę oddał zebrany tam widzom wogóle, a w szczególności niedorostkom.

Zarząd teatru «polskiego», bacząc na nazwę i zadanie swe, winienby także z większą ostrożnością wpuszczać na scenę monologistów wygłaszających utwory o tej tendencji społecznej, co znany i utalentowany artysta łódzki, Fiszer.

W szeregu swych monologów, wypowiedzianych w Łodzi, p. Fiszer pozwalał sobie nieraz na lekceważące używanie wyrazu «ksiądz» i przedstawianie stanu duchownego.

Duchowieństwo dla naszego społeczeństwa jeszcze nie straciło swego uroku i powagi, jaką posiada ze względu na swój wyjątkowo zaszczytny stan i wyjątkowo doniosły wpływ dodatni jakiego wywiera.

Dlatego do blaźństw na temat ten winien był p. Fiszer uważać stanowczo za niedostępny.

Ks. Marian Nitecki.

*

Szanowna Redakcyo!

W odpowiedzi na łaskawe Wasze zapytanie co do sprawy, poruszonej w liście Wielebnego ks. Niteckiego, mam zaszczyt oświadczyć, iż zarząd teatru „Victoria“ nie poczuwa się do stawianego mu zarzutu, ponieważ odstępując dochód z przedstawienia na rzecz pierwszej ochronki, pozostawił urządzającym dowolny wybór sztuki i z repertuaru granego za poprzedniej dyrekcji zaproponował cały szereg komedji oryginalnych i tłumaczonych, a pomiędzy niemi takie utwory, jak «Nasi najserdeczniejsi», «Nitka jedwabiu», «Gęsi i gąski», «Klub kawalerów» i t. d.

Wybór jednak padł na «Wazon japoński», grany w lipcu r. b. z udziałem artysty teatrów warsz. p. Gasińskiego; przypuszczam, że stało się to jedynie ze względu na praktyczną stronę widowiska, z którego chciało uzyskać jaknajwiększy dochód, a znając gust publiczności łódzkiej, starano się ją przywabić sztuką konieczną «zabawną» i «wesolą».

Z krótkiego mego doświadczenia dyrektorskiego doszedłem — niestety — sam do przekonania, że nie chcąc mieć pustek w teatrze, trzeba publiczność bawić tylko i rozśmieszać. Nie idzie zatem, abym miał kierować się w układzie repertuaru tym jedynie względem, ale i lekceważyć go zupełnie niepodobna.

Raczej jednak ks. Nitecki w swojej chwalebnej kontroli nad repertuarem sceny łódzkiej wstrzymał się do czasu, kiedy nazbiera się więcej faktycznego materiału, za który dzisiejsza dyrekcja teatru będzie mogła przyjąć całą odpowiedzialność niepodzielnie.

Mam też błogą nadzieję, że nawet surowy moralista nie znajdzie sposobności do głośnego oburzenia i nie każe mi się usprawiedliwiać z win nie popełnionych.

Z wysokim poważaniem

M. Gawalewicz.

*

Jak nas poinformowały szanowne opiekunki ochronki I-ej, wybór «Wazonu japońskiego» nastąpił wskutek nieporozumienia.

«Wazon japoński» grany był przytem po raz pierwszy w Łodzi w porze letniej, t. j. wówczas, gdy wszystkie prawie panie z komite-

tu były nieobecne w Łodzi. Dla tego też nie zwrócił na siebie szczególnej uwagi.

W przyszłości przy urządzaniu podobnych widowisk zwrócona zostanie baczna uwaga, aby nie podobnego nie zaszło.

(Przyp. Red.).

Przegląd polityczny.

Pokój na Węgrzech.

To jest magiczne, a z pewnością bardzo pożądana przez dobrze myślący ogół na Węgrzech słowo.

Preliminaria pokojowe zaczęto już układać. Czy one doprowadzą do celu, czy są one chwilową ciszą, poprzedzającą jeszcze większą burzę, a tem pewne pojęcie daje wiązanka wiadomości.

W sejmie, po dość długo trwającej „technicznej“ obstrukcji, wystąpił pos. Kossuth, ostrzegając większość, by nie używała przemocy w walce z opozycją i nie zmuszała jej do dalszej obstrukcji. Gdyby większość była zażądała na czas zaprowadzenia węgierskiej komendy, parlament nie byłby doznał poniżenia! Ponieważ jednak to gorące życzenie narodów w obecnych stosunkach jest niemożliwym do osiągnięcia, należałoby uzyskać przynajmniej inne cenne koncesje narodowe, niedotyczące ani dworu, ani armii.—Jako takie koncesje wymienić należy zwłaszcza reformę wyborczą, staranniejsze pielęgnowanie języka węgierskiego w szkołach i szereg reform społecznych. W końcu apeluje Kossuth jeszcze raz do większości, by nie nadużywała swej potęgi.

Prezydent gabinetu hr. Tisza oświadcza, iż z wywodów pos. Kossutha czerpie nadzieję, że znajdują się punkty zbliżenia między opozycją a większością, celem uniknięcia ostrej walki. W sprawie reformy wyborczej wskazuje minister na dotyczącą część swego programu i zgadza się z Kossuthem, że reforma ta jest konieczną. Odnosne przedłożenie wniesione będzie w izbie a mianowicie w ten sposób, aby w razie, gdyby nieprzewidziane zajścia zmusiły go do rozwiązania izby, przyszłe wybory mogły być przeprowadzone już na podstawie nowej ustawy wyborczej. W sprawie nauki języka węgierskiego w szkołach, oświadcza, że odnosne przepisy będą w szkołach z całą surowością przeprowadzone.

Mowę hr. Tiszy prócz partyi liberalnej także i partya Kossutha przyjęła żywymi oklaskami i okrzykami: Eljen! Tylko niektórzy członkowie katolickiej partyi ludowej i frakcji Szederkeny'ego protestowali przeciw wywodom Tiszy.

Pos. Polony uznaje przychylnie stanowisko Tiszy i oświadcza, że w kraju jest wiele spraw wymagających naprawy i pomocy i że w nich go będzie popierał.

Następnie zarządzone pauzę. W kołach poselskich mowy Kossutha i Tiszy uważają za preliminaria pokojowe.

Po otwarciu posiedzenia hr. Apponyi oświadcza, iż jako warunek przywrócenia pokoju uważa zawieszenie uchwały co do odbywania podwójnych posiedzeń.

Po wywodach pos. Ugrona i Holló, którzy oświadczyli, że należy upoważnić przewodniczącego stronnictw do prowadzenia rokowań, wniósł pos. Krasnay (partyja Kossutha) odroczenie posiedzenia do środy celem prowadzenia rokowań.

Hr. Tisza oświadcza, że jeżeli wniosek ten ma doprowadzić do pokoju, to chętnie się na niego zgadza. Następnie wniosek przyjęto i posiedzenie wśród ogólnego poruszenia zamknięto.

Powszechnie wierzą obecnie, że ugoda z obstrukcją przyjdzie do skutku. Przypuszczają, że frakcja Ugrona będzie przeciw temu protestowała, że jednakże pozostanie w opozycji nie czyniąc obstrukcji.

«W. N. Tagblatt» dowiadyuje się z Budapesztu, że hr. Tisza zapytany w Kasynie narodowym, czy prawdą jest, że chce ustąpić, odpowiedział: Jeżeli opozycja zawołuje kontyngens rekruta, budżet na rok 1904 i ugodowe przedłożenia, to dają słowo honoru, że w 23 godzinach ustąpię.

Partyja ludowa postanowiła wczoraj trwać przy żądaniu zniesienia uchwały o odbywanie dwóch dziennie posiedzeń sejmu i w sprawie u-

tworzenia komisji parlamentarnej, celem narad uad sanacją stosunków parlamentarnych.

Dzienniki, omawiające wczorajsze wypadki w sejmie, oceniają położenie spokojniej i wyrażają nadzieję, że przecież uda się zaprowadzić porządek. Dziś wieczorem odbędzie się decydujące posiedzenie stronnictwa niezawisłości, na którym ma zapasé uchwała, co do dalszej taktyki. Jak sądzą, stronnictwo uchwali zaniechanie obstrukcji, wskutek czego około dwudziestu radykalniejszych członków wystąpi z partyi. W razie, gdyby z nimi połączyła się frakcja Szederkeny'ego i część stronnictwa ludowego, wstałaby nowa grupa obstrukcyjna z czterdziestu posłów. Sądzą, że nie znajdzie ona jednak poparcia u żadnego z innych stronnictw opozycyjnych.

Wczoraj przed południem odbyło się poufne zebranie przywódców rozmaitych stronnictw. Utrzymuje się pogłoska, że pos. Kossuth nie może przeforsować swej opinii w klubie; wielka część jego członków jest przeciwna zawarciu pokoju. Powiadają, że żywioły opozycyjne, skłonne do dalszej walki, odbyły dziś zgromadzenie, na które przybyło aż 54 posłów.

„Budapesti Hirnap“ pisze, że z wyjątkiem nielicznych fanatyków, nikt niema ochoty do dalszej obstrukcji, sądzą jednak, że ci fanatycy nie mają dość siły, aby mogli szaleć na swą korzyść przechylić.

Natomiast pos. Lengyel w „Magyar Ország“ zapowiada dalszą walkę i podnosi, że bez uzyskania węgierskiej komendy tem mniej może złożyć broń, ile że ma przekonanie, iż komendę węgierską można teraz osiągnąć.

Także organ stronnictwa katolicko-ludowego „Alkotmány“ pisze, że wprawdzie chętni skłania się do pokoju i że gabinet Tiszy nie jest tego rodzaju, by z nim można spokój zawrzeć. Co najwyżej można dojść do kilkodniowego zawieszenia broni, ale to się na nic nie przyda.

Deputacja okręgu wyborczego Ugra wzięła hr. Tiszy mandat poselski do sejmu węgierskiego. Hr. Tisza wygłosił przemowę, w której podniósł, że wytrwa dopóty na stanowisku, póki pozwolą mu na to siły, udzielone przez Boga. Walka opozycji nie doprowadzi do celu, gdyż program wojskowy sprowadził w całym kraju uspokojenie. Znaczną większość narodu nie życzy sobie walki. Odnosnie do zachowania się opozycji, powiedział hr. Tisza, że rząd nie będzie się wahał chwycić ostrych środków, gdy tego położenie będzie wymagać. Rząd musi pokazać, że ma siłę do przeprowadzenia swej woli, a przeprowadzenie to nie jest gwałtem, ani nie sprzeciwia się konstytucji, lecz nie jest wykonaniem konstytucyjnych praw ze strony większości, które jej nakazuje patryotyczny obowiązek. Mówca zakończył oświadczeniem, że będzie dalej kroczył drogą, na którą wstąpił, bez względu na to, czy zwycięży, czy padnie w środku drogi.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów).

Budapeszt, 2 grudnia. Posłowie opozycyjni w dalszym ciągu usiłują stawiać przeszkody obradom, wnosząc szereg poprawek do protokołu. Tisza zabiera głos co chwila. W ostatniej swej mowie, prezes ministrów zaznaczył, że w razie dalszego rozwoju stosunków na Węgrzech w tym kierunku, czeka Węgry los Polski. Dlatego nie myślę przeszkadzać opozycji w wykonywaniu w ten sposób jej patryotycznej misji.

Pos. Ugron zastrzegł się ostro przeciwko takim naukom.

Hr. Tisza: Stwierdziłem jedynie fakt, a nie myślę udzielać żadnej nauki. Jeżeli opozycja czuje się dotkniętą, to nie moja wina.

Sofia, 2 grudnia. Rząd przedłożył sobranju kredytu pół miliona franków na wsparcia dla zbiegów macedońskich.

Wiedeń, 2 grudnia. Do „Zeit“ donoszą z najlepszego źródła z Berlina, że cesarz Wilhelm nie będzie obecnym przy otwarciu sejmu Rzeszy.

Berlin, 2 grudnia. Socjalistyczny poseł do parlamentu dr. Herzfeld został za przekroczenie ustawy wyborczej skazany na 14 dni aresztu.

Dr. Herzfeld powołując się na to, że zapisany jest w listach wyborczych w Rostoku i Berlinie, ponieważ w obu miejscowościach ma stałą siedzibę, w obu głosował, podczas gdy głosować można tylko w jednej miejscowości.

Budapeszt, 2 grudnia. Próby kompromisu rozbiły się i Kossuth złożył przewodnictwo w stronnictwie.

Wiedeń, 2 grudnia. «Woche» zapowiada, że Niemcy wystąpią w delegacjach gwałtownie przeciw hr. Gołuchowskiemu i będą atakować jego politykę bałkańską.

Wiedeń, 2 grudnia. Z Lublany donoszą, że katolickie stronnictwo narodowe na pięciu zgromadzeniach, odbytych w niedzielę w różnych miejscowościach, uchwaliło domagać się przeniesienia oficerów słowiańskich do pułków słowiańskich i urządzenia szkoły kadeckiej słowiańskiej w Lublanie, oraz dwujęzycznych napisów na budynkach wojskowych.

Wiedeń, 2 grudnia. Studenci niemieccy tuższego uniwersytetu z Moraw i Ślązka odbyli wczoraj, podjudzeni przez radykalnych posłów niemieckich, zgromadzenie, na którym, obok protestu przeciw uniwersytetowi czeskiemu na Morawach, uchwaliли domagać się kreowania uniwersytetu niemieckiego w Olomuńcu lub Bernie.

Sztokholm, 2 grudnia. Literacka nagroda Nobla ma być rozdzielona między Henryka Ibse'na i Björnstjerne Björnsona.

Paryż, 2 grudnia. Były prezydent ministrów Waldeck-Rousseau udaje się, skutkiem niedyspozycji, na trzytygodniowy pobyt do Biaritz.

Paryż, 2 grudnia. Minister marynarki Pelletan w Izbie deputowanych usprawiedliwił usunięcie zakonnice ze szpitali marynarki, tem, że usuwały się z pod wszelkiej kontroli i przez to w administrację wniosły zamieszanie.

Paryż, 2 grudnia. Na wczorajszym posiedzeniu komisji dla zbadania sprawy Humbertów przyszło do gwałtownej sceny między nacjonalistą i socjalistą, albowiem w «dossier» znalezione dowody, z których wynika, że jeden z nacjonalistów zażądał pieniędzy od Humbertów na cele wyborcze i że podpisał odczwę wyborczą ligi narodowej, która zarzucała Waldeck Rousseau, że opędza koszty wyborcze pieniędzmi Humbertów.

Z ostatniej chwili.

Na rzecz fiskusa.

Niedawno zamieścił „Lech“ wiadomość o zabranii przez rząd kościoła pofranciszkańskiego w Gnieźnie. Na mocy rozporządzenia regencyi tamtejszy urząd katastralny przepisał tytuł własności parceli, która należy do kościoła pofranciszkańskiego, wraz z kościołem na fiskusa. Jakie będą ztąd skutki, trudno jeszcze obecnie przewidzieć. Dotąd ta własność zapisaną była na parafię św. Trójcy. Zarząd parafialny wytoczy zapewne proces fiskusowi.

(Od własnych korespondentów).

Wiedeń, 3 grudnia. Jeden z posłów niemieckich postawił wniosek, dotyczący do upaństwowienia przedsiębiorstw naftowych.

New-York, 3 grudnia. Tak zwany prorok Elias, słynny z utworzenia głośnej sekty „Nowy Syon“ zbankrutował. Instytucję „Nowy Syon“ zlikwidowano. Elias z żoną uciekł do Europy, wywołując znaczne sumy.

Paryż, 3 grudnia. Rewizya procesu Dreyfusa znalazła wielu stronników wobec dowodów, które obecnie odnaleziono. Badanie dokumentów rozpoczęto już w poniedziałek.

Lista zmarłych.

Błażej Suwalski, obywatel, lat 80. pochowany na starym cmentarzu; Mikołaj Bednarek, murarz, lat 41; Franciszka Słowińska, rob., lat 63; Józefa Mikołajczyk, żona rob., lat 38; Franciszek Józef Gosz, handlarz, lat 62; Jakób Koziół, szewc, lat 19; Zofia Mienafowska, rob., lat 73; August Heberle, muzykant, lat 65; Antoni Paszkowski, rob., lat 39; Walenty Dziurdziński, rob., lat 52; Antonina Chudzik, żona rob., lat 58; Maryanna Szeffler, żona nauczyciela, lat 40; Maryanna Aleksandrowicz, żona tkacza, lat 22; Józef Kowalski, rob., lat 79; Henryka Czerwińska, żona rymarza, lat 80; Walenty Śpiewak, doręczarz, lat 36; Maryanna Glamaczyńska, żona rob., lat 23; Maryanna Lewandowska, rob., lat 76; Franciszka Czesna, żona gospodarza, lat 67; Wojciech Lewandowski, tkacz, lat 23; Emilia Herbrych, robotnica, lat 43; dzieci zmarło 52; pochowani na nowych cmentarzach.

Cyrk B-ci Truzzi.

Róg ulicy Zawadzkiej i Pańskiej

W piątek 4 grudnia r. b.

wielkie przedstawienie. Debiut karkołomnego Cov-boya na koniu p. MAKSA MANCA. Po raz 2 dana będzie kolosalna, sensacyjna historyczna pantomina w 5 aktach, z marszami, manewrami, walką i innymi Rzymskimi widowiskami, pod tytułem „**Quo Vadis**“, treść tej pantominy wzięta z powieści Henryka Sienkiewicza, z czasów cesarza Nerona. Udział weźmie do 200 osób. corps de balet i chór śpiewaków. Do tej pantominy dyrekcya sprowadziła z zagranicy zupełnie nowe kostiumy i dekoracje. Między innymi walka człowieka z bykiem dla oswobodzenia Ligii. Pantomina ta jest na nowo wyreżyszerowana z dodaniem nowych aktów i obrazów. Szczegóły w afiszach. Anons. W niedzielę dwa przedstawienia. Na przedstawienie dzienne dana będzie wielka balet-pantomina „Polowanie w zamku angielskim“.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia, wysył. ładunki, że na st. Łódź-Karolew d. 24/7 XI XII st. st. 1903 r. o g. 10 r., na zasadzie § 84 Ogólnej ustawy, Ros. dróg żel., będą sprzedane z głośnej licytacji niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. październiku i listop. r. b. za frachtami ze st. Domiczyn № 798 kartofle; Olyka № 2605 kartofle; Rożyszcze № 6156; kartofle; Peresławskaja № 6122 kartofle; Fastów № 517 kartofle.

W razie gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku to powtórna i ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 26/9 XI/XII st. st. r. b. o godzinie 10 rano. 1—1

M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WEN

oraz skład herbaty firm

Piotr Orłow i B-ci K. i C. Popow

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—, „Vermouth“ tudzież koniaki kuracyjne, oraz rummy i likieru krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański 171-r-164

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. Cukier po cenach stałych fabrycznych.

Choroby weneryczne i skórne

Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33 (obok lombardu akcyjnego). dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od 5—6 godz. W niedziele i święta od 9—12 i 5—7. 599-c-99

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. H. ORŁOWSKI

ulica Nawrot № 1A 3-cia brama od rogu Piotrkowskiej przyjmuje 8—11 r., 5—8 w. Panie 3—4 pp. W niedziele i święta od 8—12 r. i od 4—6 pop. 781-c-4

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne i weneryczne. ulica Krótka № 4. Przyjmuje od godz. 10—2 i 6—9 w. panie od 5—6 popoł. 159-c-6

Dr. Leon Silberstein

Choroby skórne i weneryczne i mieszka obecnie ulica Mikołajewska 67, róg Nawrot Dla panów 8—11, 6—8 Dla pań po 5—6. 1107-r-5

Dr. med. Goldfarb

Zawadzka 18. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 9—12, 5—8; w niedzielę tylko 9—12. 1111-d-33

Dr. Włodzimierz Lewi

Choroby skórne i weneryczne. Nawrot № 1. Przyjmuje od g. 9—12 1/2 i od 4—7. Panie od 3—4 pop. 1678-10-3

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu. 10 i pół rano i od 5 do 7 wieczorem. Średnia № 12. 1553-r-8

Gimnastyka szwedzka

w zakładzie

Antoniny Chrzęszczewskiej

dla kobiet i dzieci pod nadzorem lekarza, rozwija prawidłowo i wzmacnia organizm. W zakładzie pracują szwedka i polka.

Południowa II.

1553-r-8

Kupię używany, ale dobrze utrzymany gabinetowy

Garnitur mebli

oraz pianino. Łaskawe oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „S. E.“ 1718-3-1

Za wszelkim komfortem urządzone

Mieszkanie

składające się z 6-ciu pokoiów, kuchni, pokoju dla służby i wszelkich wygod jest natychmiast do wynajęcia. 1713-3-2

Wólczańska 57.

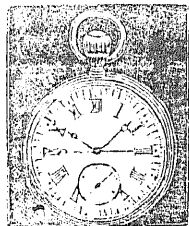
Przyjmuję nadrabianie ponczocho. Ul. Mikołajewska № 59, m. 56, II piętro. 1111-d-33

Pracownia sukien damskich i dziecinnych

„ANNY“

Piotrkowska № 54, m. 5.

Wykonują elegancje i starannie podług najnowszych żurnali. Przyjmuje się wszelkie roboty po cenach miłych i w miarę możności. 1620-12-9



Zakład zegarmistrzowski

Stanisława Dreckiego

Piotrkowska № 113,

poleca wybór gustownych regulatorów, budzików, zegarów ściennych i kieszonkowych.

Dla wygody Sz. Publiczności w czasie przedświątecznym zakład otwarty w niedziele i święta. 167-12-8

Praktyczne podarki

na

Gwiazdkę

w wielkim wyborze poleca najtaniej

Bazar meblowy

Dzielna № 34

1707-6-2 róg Widzewskiej

Kredensa dębowa, stoly dębowe, samowarki, stoliki serwisowe, biurka dębowa, biblioteki dębowa i orzechowe, tremata dębowa, orzechowe i czarne. Nocne szafeczki od rb. 5.

Otomany od rb. 13
Garnitury czarne plusz m kryte od rb. 75
Meble bambusowe w wielkim wyborze po fabrycznych cenach
Gwarancja 3-letnia.

Wiedeńska pralnia bielizny Południowa 27

przyjmuje i wykończy wszelką starannością roboty, wchodzące w jej zakres po cenach bardzo przystępnych. Na żądanie reperacja bielizny. Uwaga. Pralnia zabiera i odsyła robotę 1507-d-11

Gustaw Szamowski

Łódź, Konstanyńska 5 sprzedają przez sezon bieżący kutyrdę owies, otręby, makuchy, klejki słodowe, marchew dla koni, kartofle i wszelką paszę. Nabywa zboże, konieczny nasiona i nasiona traw pastewnych. 1660-15-5

Uwaga!!!

Przybył świeży transport kanarków z gór Harcu, pięknie splewających, z przelotnym głosem do sprzedania po niskich cenach w Hotelu Rzymskim, Mikołajewska 59 pokój I. H. Breitenstein. Ceny niższe. 1720-3-1

LOKAL

dla ślusarza lub stolarza zaraz do wynajęcia, tamże można korzystać z siły motorowej, bardzo tanio. Wiadomość, Wólczańska 91 m. 13. 1715-3-1



Fosfatyna Faliera

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia.

Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.

Sprzedaw w składach aptecznych i aptekach. 1440-18-17

Nagrodzony wielkim złotym medalem w Paryżu.

„ARAGO“ St. Górskiego, znany ze swej skuteczności na wyniszczenie Odcisków 30 i 50 kop.

Sprzedaw w składach aptecznych i perfumeryach. 1673-30-3 Eksikans* od potu i odparzenia ciała, 25 k.p.

Reprezentant na Łódź, C. Bystrzanski, Piotrkowska 132.

Ogłoszenia drobne.

Dzierżawa cegielni do odstąpienia w Brussach. Bliższa wiadomość ul. Konstantynowska 49 u Pałaszewskiego. 2187-6-2

Do sprzedania futro męzkie (wilki) do podróży. Targowa 1^c, m. 4, 2157-3-3epe

Do sprzedania osada 14 morgowa ziemi i jedna morga ła u we wsi Ciszowie w gminie Mikołajew pod Rokicznami Ziemia pszenna, dom o 4 mieszkańach, stodoła, szopa, obora i sad. Wiadomość na miejscu u Ro. ha Przybył 2195-2-1

Portepian za 40 rb. stary, w dobrym stanie z powodu wyjazdu sprzedam. Konstanyńska 59 m. 16. 2199-3-1

Miód do sprzedania na pudry i lunt. Mikołajewska 30 sklep E. Steina 2194-3-1

Nowa sukienka śliczna, jedwabna, koloru fiolet, nlebrana sensacyjnie oraz aksamińska bordo i kilka sukien wełnianych, peleryna zimowa, chustka ciepła—o sprzedania. Tylko w piątek i soboty od godz. 9 rano do 3 pop. Mikołajewska 35 m. 11. 2196-2-1

Nowa maszyna do szycia pierścieniowa tania do sprzedania. Piotrkowska 165 m. 3. 2189-3-1

Potrzebna uzdolniona prasowaczka do starej bielizny. Zielona 23. 2193-1-1

Potrzebne stanizarki i podręczne. Piotrkowska 207, A. Mitor. 2183-3-2ścs

Potrzebne są panny do strojenia męzkich kapeluszy (garnijerki). Ulica Piotrkowska 9. 2181-3-2

Sklep do sprzedania kolonialno dystrybucyjny. Dzielna 10 w cukierni 2192-3-1

Uczeń potrzebny do zakładu optycznego Lewiński Dzielna 1. 2190-3-1

W Zarzewie blisko cmentarza z powodu wyjazdu zaraz lub od Nowego Roku do sprzedania kawiarnia z bilardem i urządzeniem rzeźniczym albo bilard sam. 2188-3-1

Zaginęła karta pobytu, na imię Józefa Karlikowskiego, wydana z magistratu m. Łodzi 2187-3-1

Zaginiony paszport na imię Antoniego Poeselt, wydany z gminy Radozosec. 2197-3-1

Zaginiony bilet niebieski wojskowy na imię Antoniego Świdzkiego. 2191-3-1

Zaginęły dwie książeczki lekcyjno na imię Feliksa Kwiatkowskiego i Franciszki Kwiatkowskiej, wydane z magistratu m. Łodzi. 2182-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Bronisławy Świdzkiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 2186-3-2

Z powodu choroby sprzedam zaraz herbaciarnię. Zakątna № 8. 2180-3-2

Z upoważnienia Władz Nankowych, pensionowany nauczyciel szkół rządowych przyjmuje lekcje w zamkniętych domach, oraz przyspasabia uczniom do pierwszych 4 klas średnich zakładów naukowych. Adres: Adam Hiller, w Pabianicach. 2120-5-4

W Sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej

1689-8-5

ODBĘDZIE SIĘ

Bazar Dobroczynny

w SOBOTĘ dnia 5 grudnia, początek o godz. 7 pp., wejście kop. 50;
 w NIEDZIELĘ dnia 6 grudnia, początek o godz. 4 pp.,
 w PONIEDZIAŁEK 7 grudnia, początek o godz. 4 pp.,
 w WTOREK dnia 8 grudnia, początek o godz. 4 pp.,

Wejście kop. 30, uczniowie i dzieci 15 kop.

W NIEDZIELĘ dnia 6 i Wtorek 8 grudnia

w Malej Sali, przy restauracji Domu Koncertowego
 odbędzie się

Loterya fantowa

od g. 4 do 7 wieczór. 1500 losów po rb. 1 do rozlosowania. Każdy los wygrywa, główna wygrana:
ROWER, GRAMOFON, MASZYNA do szycia.

Sprzedaz przedwstępna biletów na loteryę fantową odbywać się będzie: w cukierni A. Roszkowskiego (róg Passażu-Majera); M. Kudzielki (Ogrodowa); A. Berthold (róg Ewangielickiej i Piotrkowskiej); A. Semelke (róg Radwanskiej i Piotrkowskiej); Consum Scheiblera (Księży Młyn).

Wielki wybór

materyałów krajowych i zagranicznych na obstalunki

poleca

Julian Kozłowski

Krój udoskonalony. Staranne wykończenie. Przystępne ceny.

Srednia 19, w Łodzi.

6 0-r-7

Główny Skład

wyrobów

T-wa „GRAMOFON“

I. Kamieniecki

Piotrkowska 81

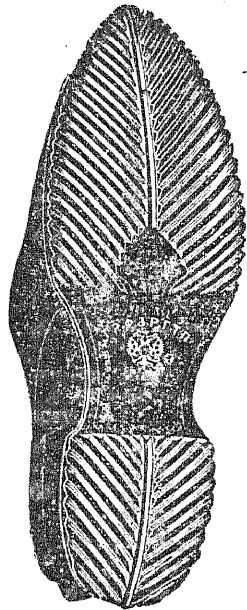
Telefon 973.

Poleca nowootrzymany wielki transport gramofonów najnowszych typów oraz

**6,000
PŁYT.**

Ceny powtórnie znacznie niższe.

1318-00-12



Patent
5373

L. A. Lourie

1611-1-0

Generalny zastępca Petersburskiego Towarz.
 na Królestwo Polskie.

w celu rozpowszechniania uprzywilejowanych
 niezrównanych kaloszy gumowych

„Columb“

Skład wszelkich technicznych i chirurgicznych artykułów gumowych

Linoleum, płótna woskowane itd.

Łódź, ul. Piotrkowska № 125.

Telefon № 603.

Nauczycielki

różnych narodowości poleca biuro

Freblówki

Rościszeńskiej

Bony

Piotrkowska

№ 90.

1608-12-10

OGŁOSZENIE.

Zarząd

770-3-3

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

ogłasza, że niżej wyszczególnione bagaże i przedmioty, pozostawione na stacjach, w wagonach, lub też na torze drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej i nie odebrane do dnia 1-go listopada st. st. r. b. zachowane będą na st. Łódź w ciągu 4-ch miesięcy od tejże daty, po upływie zaś tego terminu, w razie ich nie odebrania ulegną, na zasadzie § 40 i 90 ogólnej ustawy dla dróg żelaznych rosyjskich, sprzedaży przez publiczną licytację:
 a) Bagaże przybyłe ze stacji: Warszawa №№ 920, 258, 954; b) przedmioty pozostawione na st. Łódź F.: pudełko z czapką, czarna damska parasolka, połamany parasol, czarny skórzany sakwojaż, dwa serdaki, na przystanku st. Andrzejów: 2 czarne filcowe kapelusze męskie, żołnierska czapka № 28.

Restauracja Koncertowa, ulica Dzielna № 18

poleca wszelkie zakąski — zdrowe smaczne obiady z 4 dań 40 kop. Kolacje à la carte. Wina odstate. Piwo Gehliga i Stryckie z antalka.

Orkiestra krakowska z 12 osób, Usługa nowa zmieniona. Gabinety z osobnymi wejściami.

Zakład otwarty do 3-iej w nocy.
 Wejście bezpłatne.

1714-3-2

TOMASZ ZANIEWICKI.

Warszawa, Senatorska 19 (w podwórzu). Telefonu № 1389.
 Hurtowy Skład Win Krymskich, Kaukaskich i Besarabskich

Egzystujący od 1895 roku.

Sprzedaz na butelki, baryłki i beczki. Cenniki i objaśnienia wysyła się na żądanie franco i gratis.

Jako specjalność firma poleca wina białe naturalne do użytku kościelnego.

1896-10 10

Lokal fabryczny

położony w centrum miasta, odpowiedni na ręczną tkalnię, drukarnię etc. wraz z eleganckim mieszkaniem, dużymi widniami i wysokimi piwnicami, jest do wynajęcia od lipca 1904 roku.

Wiadomość ulica Piotrkowska № 51, u rządcy domu.

1711-3-2

NOWOOTWORZONY

Zakład brzoźowniczo-galwaniczny

ADOLFA ERECIŃSKIEGO

poleca łyżki, widelce, noże na srebrzystym metalu, oraz galanterię. Przyjmuje obstalunki i reperacje. Lamy, zyrandole i świeczniki złoci, srebrzy i nikluje.

Zachodnia № 63.

1632-10-5